Nr. 11. We Lwowie, dnia 1. czerwca 1898. Rocznik III.

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

ORGAN TOWARZYSTWA ZACHĘTY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Wychodzi co dni czternaście — 1. i 15. każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W kraju i w całej monarchii:
rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. 10 ct. kwartalnie 1 zł. 20 ct. Poza granicami monarchii rocznie: 4 zł. 50 ct., półrocznie 2 zł. 30 ct., kwartalnie 1 zł. 40 ct.
Numer pojedynczy 20 ct.

KOMITET REDAKCYJNY:
JAN FRANKE, ARNULF NAWRATIL, TADEUSZ ROMANOWICZ, AUGUST SOŁTYŃSKI, JULIUSZ STARKEL.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
REDAKCYA
„PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO“
WE LWOWIE (gmach sejmowy).
Inseraty przyjmuje się po cenie 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie Członkowie T. Z. P. K. otrzymują opust 25%.

Badajmy własną produkcyę!

Niejednokrotnie zaznaczaliśmy już, że postęp w naszych stosunkach przemysłowych byłby raźniejszy, gdybyśmy nie kończyli na prostych słowach zachęty, lecz badali, każdy w swoim zakresie, gdzie i co przemysł krajowy wydaje, oraz gdzie i dla jakiej produkcyi najkorzystniejsze są warunki.

W tej samej sprawie zabrał świeżo głos *Kurjer handlowo-przemysłowy*, wydawany od początku b. roku w Berlinie, a bardzo trafne i trzeźwe jego uwagi pozwalamy sobie prawie w całości tu powtórzyć.

„W jaki sposób starać się powinniśmy o wzrost dobrobytu ekonomicznego?

Jeśli powyższe pytanie zadamy przeciętnemu średnio wykształconemu Polakowi — zazwyczaj usłyszymy w odpowiedzi cały szereg haseł w tym guście: „Kupujmy u swoich! Popierajmy przemysł ojczysty! Wstępujmy do towarzystw przemysłowych“!

Tyle tylko — i nic więcej. Powtarzanie, w mniej lub więcej udatnej formie, tych utartych frazesów, bez skontrolowania nawet, czy mają one jakąś treść aktualną, uchodzi już dość często w naszem społeczeństwie za... popieranie ekonomicznego rozwoju naszego.

Tem sobie też tłómaczyć należy poczęści ten nieznaczny ruch wytwórczy i ten mały postęp ekonomiczny, jaki widzimy w ubożejącem społeczeństwie naszem. Panuje wśród niego ogromna nieświadomość dróg i celów, panuje ogromne łudzenie się na punkcie skuteczności haseł, mających niby to uosabiać nasze dążenia do samopomocy na polu ekonomicznem. W rzeczy zaś samej hasła te zbyt są powierzchowne i beztreściwe, aby miały jakiśkolwiek wpływ dobroczynny wywierać na dobrobyt ekonomiczny. Co znaczą bowiem takie górnolotne słowa, jak: „Popierajmy przemysł ojczysty!?“ Niektórzy sobie to tłómaczą w ten sposób, że właściwie mówiąc, należałoby chodzić w sabotach, wyprodukowanych w kraju, zamiast w pantoflach, które pochodzą z głębi Niemiec, są jednak za to wygodniejsze. Wątpimy jednak, czy takie „popieranie przemysłu krajowego“ przyczyni się cokolwiek do podniesienia tego przemysłu, bo — pantofle nosi się nie dla patryotyzmu, lecz dla wygody; znaczyłoby to zaś zupełnie zwichnąć cel rzeczy, wprowadzając motywy patryotyczne na pole, z którem one nic nie mogą mieć wspólnego.

Inni zaś pojmują owo: „Popieranie przemysłu ojczystego“ w ten sposób, że przy każdej sposobności, w porę lub nie w porę, puszczają jak najdalej w kurs to hasło, sądząc, że tem się właśnie wzniesie przemysł krajowy, jeśli wszyscy będą powtarzali w kółko: „Popierajmy pzemysł krajowy!“

Z tak często używanem i słyszanem hasłem: „kupujmy u swoich“ — też nie daleko zajdziemy, nasz handel bowiem nie jest tak wszechstronny, aby taką zasadę można było konsekwentnie przeprowadzić. Wreszcie, co najważniejsza, w stosunkach kupieckich tj. w stosunkach kupców detailistów z kupcami hurtownymi hasło to jest zupełnie bezsensownem. Przedewszystkiem w handlu hurtownym prawie nie mamy „swoich“, u których byśmy mogli kupować. Powtóre, kupcowi kolonialnemu, dajmy na to w Ełku, nie można doradzić, aby ocet sprowadzał od „swego“ z Poznania, jeśliby to przypłacić musiał nadwyżką jakich 20% na kosztach transportu. Kupiec nasz — a powinniśmy o tem pamiętać dobrze — ma o jedno się starać: aby dobry towar jak najtaniej sprzedawać, a więc jak najtaniej zakupywać. Wtedy, gdy towar równie dobry i równie tanio można dostać u swego, jak u obcego, wtedy, ale tylko wtedy, miarodajnem może być dla niego hasło: „kupujmy u swoich“. W razie przeciwnym zaś zgubi niechybnie swój interes i społeczeństwu przyniesie szkodę.

Nieco więcej ducha i treści tkwi w gorących zachętach do wstępowania do towarzystw przemy-

słowych. Lecz i to nie wystarczy za czyn, lecz i to nie podniesie poziomu ekonomicznego naszego społeczeństwa, bo nasze towarzystwa przemysłowe nie przedstawiają obecnie jednostajnego, urobionego typu, świadomego swych celów i zakresu pracy, jak np. kółka rolnicze — lecz są to zazwyczaj dopiero zawiązki o niejasnym charakterze, zawiązki, z łona których wprawdzie rozwinąć się może niejako motor, pchający naprzód nasz ruch ekonomiczny, lecz równie dobrze ugrzęznąć one mogą w pustej, jałowej bezczynności i karmieniu się frazesami.

W jaki więc sposób mamy pracować nad naszym rozwojem ekonomicznym?

Zanim na to pytanie postaramy się dać odpowiedź, uwzględnić musimy dwa nader ważne punkty, nasuwające się każdemu obserwatorowi naszych stosunków.

Po pierwsze, zwrócić należy uwagę, że powodzenie jakiejkolwiek gałęzi w produkcyi ekonomicznej zależne jest od lokalnych warunków, względnie zaś naturalnych bogactw, stanowiąch zapas surowego materyału, którego obrobieniem zajmuje się dany dział produkcyi.

Tak więc np. obfitość materyału drzewnego w tucholskich borach (w Zach. Prusach) była decydującym momentem w rozwoju przemysłu drzewnego tej okolicy. Gdzieindziej znów dobry gatunek słomy umożliwia fabrykacyę wyrobów słomkowych, a więc: kapeluszy, słomianek itd. W innych miejscowościach obfitość wikliny daje okolicznej ludności możność zajęcia się koszykarstwem. Spotykamy miejscowości, jak stworzone na to, aby z powodu silnego prądu wody, łatwej do zużytkowania jako motor, stać się ogniskami ruchu fabrycznego.

Te kilka przykładów wystarczy, aby wykazać, że lokalne warunki najczęściej są fundamentem, na jakim opiera się przyszłość przemysłowego rozwoju danej miejscowości. W okolicy ubogiej w wodę nie stanie żadna farbiarnia, ani cegielnia — fabrykacya zaś świec woskowych łatwą jest w okolicach, gdzie kwitnie pszczelnictwo. Widzimy więc, że tak uzupełniają się niejako pewne gałęzie przemysłu, a połowę powodzenia zapewnił już sobie ten, kto w porę rozpozna tego rodzaju warunki i do nich się zastosuje.

Zaznaczywszy to, przechodzimy do drugiego punktu.

W związku z poprzedzającymi wywodami sama przez się nasuwa się myśl, że interesy ekonomiczne w różnych miejscowościach dla rozmaitych gałęzi przemysłu przedstawiają niejednakowo podatne pole. To też i możność skutecznej pracy nad rozwojem ekonomicznym ograniczoną jest dla każdego tym ścisłym zakresem, którego realne potrzeby są mu z doświadczenia znane. Zadaniem więc zarówno pojedynczych obywateli, jak i poszczególnych towarzystw byłoby szczere zajęcie się i zbadanie podatności warunków — a więc potrzeb — w danych okręgach. Debatowanie nad „koniecznością podniesienia rękodzieł u nas“ z pewnością nie da takich podatnich wyników, jak treściwy a jasny pogląd na rzecz, dlaczego w danej okolicy mogłaby liczyć na powodzenie np. fabryka mydła.

Pod tym jednak względem, tj. co się tyczy rozpoznania potrzeb danej miejscowości i warunków, któreby umożliwiły prowadzenie i zapewniły powodzenie przedsiębiorstw przemysłowych — panuje ogromna ignorancya. Tymczasem właśnie zdjęcie zasłony z tych warunków, zbadanie tej podatności w różnych okolicach, może być nazwane pracą nad rozwojem ekonomicznym naszego społeczeństwa. Wszystko inne, co tem nie jest, co nie stoi twardo na gruncie rzeczywistych warunków naszego bytu, jest błahym frazesem i blagą. Dlatego jednak częściej słyszeć można tę blagę, niż jedną trafną uwagę praktyczną, bo łatwiej dwie godziny prawić na temat „popierania swoich w dziedzinie przemysłu i handlu“, niż w pięciu słowach wykazać, że warunki lokalne, obfitość surowego materyału, dobra komunikacya wodna i lądowa, a wreszcie łatwy rynek zbytu umożliwiają tu a tu powodzenie pewnego przedsiębiorstwa.

A jednak takie pięć słów większe mają znaczenie od mów, prawionych całemi godzinami.

Tak należy pojmować pracę nad rozwojem naszym ekonomicznym. Niechaj każdy z naszych przyjaciół ojczystego przemysłu zbiera skrupulatnie nasuwające mu się w praktyce codziennej takie uwagi; niechaj omawia je w gronie towarzystw, gdzie każdy mniejwięcej może słówko w tej sprawie dorzucić, niechaj wreszcie dzieli się swemi spostrzeżeniami z ogółem za pomocą prasy, a będzie to prawdziwa korzyść dla rozwoju ekonomicznego“.

Ze sprawozdań inspektorów przemysłowych.

Centralny Inspektorat w Wiedniu wydał, podobnie jak co roku, sprawozdanie z czynności Inspektorów przemysłowych w Przedlitawii za rok 1897, poprzedziwszy je ogólnem zestawieniem statystycznem i poglądem na główne, wszystkim krajom wspólne czynności inspekcyi przemysłowej.

Wedle dzisiejszego stanu rzeczy podzieloną jest Przedlitawia na siedmnaście okręgów inspekcyjnych, a na czele każdego okręgu stoi nadinspektor lub inspektor przemysłowy, mający częstokroć do pomocy drugą siłę w osobie inspektora II. klasy lub dalszy jeszcze personal asystentów biurowych.

Siedziby inspektoratów są następujące: I. okręg Wiedeń, II. okr. Wiener Neustadt, III. okr. Linc, IV. okr. Grac, V. okr. Celowiec (Klagenfurt), VI. okr.

Tryest, VII. okr. Insbruk, VIII. okr. Praga, IX. okr. Reichenberg, X. okr. Pilzno, XI. okr. Budziejowice (Budweis), XII. okr. Koeniggratz, XIII. okr. Tetschen, XIV. okr. Berno, XV. okr. Ołomuniec, XVI. okr. Opawa (Troppau), XVII. okr. Lwów. Oprócz tego jest jeszcze osobny inspektor dla publicznych zakładów przewozowych i inspektor dla żeglugi na wodach śródziemnych, obaj z siedzibami we Wiedniu.

Działalność inspektoratów, które w r. 1884 zostały zaprowadzone, w miarę pomnażania się przedsiębiorstw przemysłowych, przybiera także coraz szersze rozmiary. Jaki jest w tym względzie postęp, poucza następująca tabelka porównawcza z ostatniego dziesięciolecia:

W roku	zwiedzono ogółem	przedsiębiorstw drobniejszych	z łączną liczbą robotników
1887	4.190	1.520	260.064
1892	7.700	3.458	369.540
1897	11.651	5.251	518.341

Ponieważ te same przedsiębiorstwa bywały czasem więcej niż raz do roku zwiedzone, przeto ogólna liczba inspekcyi jest większą i wynosiła w 1897 roku 12.977.

W ogóle spostrzegamy w porównaniu z r. 1887, że liczba zakładów zwiedzonych wzrosła niemal trzy razy, a między tem liczba drobniejszych warsztatów blisko 3½ razy, liczba robotników zaś, korzystających z opieki inspektorów, podwoiła się.

Zlustrowane przez inspektorów większe przedsiębiorstwa, w ogólnej liczbie 4.473, (tj. około trzecia część wszystkich zakładów przemysłowych Przedlitawii, posługujących się siłą mechaniczną), posiadały ogółem 12.943 motorów, o łącznej sile 450.190 koni. Najczęściej spotykano motory parowe (77%) dość często wodne (21·4%), stosunkowo nieliczne są jeszcze elektromotory (1%) i gazowe (0·5%).

We wszystkich zlustrowanych przedsiębiorstwach pracowało razem, jak wspomnieliśmy, 518.341 robotników, a mianowicie 367.635 mężczyzn i 150.706 kobiet. Niedorosłych (do lat 16) obu płci robotników ogółem było 31.513 czyli mniej więcej 6%. Jest to stosunek jeszcze nienajgorszy.

Na 187 strejków, jakie doszły do wiadomości inspektorów w ubiegłym roku, interweniowali oni w 86 wypadkach. W roku 1896 zapisanych było w sprawozdaniu inspektoratu ogółem 247 wypadków gromadnego zaniechania pracy. Zdawałoby się tedy, że urządzanie strejków w Austryi słabnie, lub w ogóle nie podawano ich do wiadomości inspektorów i załatwiano je bez ich współudziału.

Z innych czynności wymienić należy udział osobisty lub pisemny inspektorów w 4.054 rozmaitego rodzaju komisyach (budowlanych, śledczych, sądowych itp.), oraz pracę biurową, która z roku na rok również coraz większe przybiera rozmiary. Zeszłoroczna korespondencya z władzami i zakładami publicznemi obejmuje 8.740 orzeczeń, opinii i sprawozdań w najrozmaitszych kwestyach.

W myśl ustawy, która inspektorom zabrania stosować środki przymusowe przeciwko przedsiębiorcy, zarządzeniom ich nieposłusznemu, a pozwala im tylko donosić władzy przemysłowej o takich objawach nieposłuszeństwa lub oporu, dokonano w ubiegłym roku 676 podobnych doniesień na 762 przedsiębiorców za 1.423 przekroczeń ustawy, których przedmiotem było najczęściej nieodpowiednie urządzenie lokalów roboczych, brak urządzeń ochronnych w ogóle, gwałcenie spoczynku niedzielnego, brak wykazów personalu robotniczego itp. W 406 tylko wypadkach zawiadomiono inspektorów o skutku ich doniesień: w 218 wypadkach kazano zastosować się do wydanego zarządzenia, w 61 udzielono przedsiębiorcom nagany z zagrożeniem kary, w 116 nałożono grzywny, a 4 przedsiębiorstwa z urzędu zamknięto.

Przedsiębiorcy zasiągali porady inspektorów lub interwencyi ich żądali w 2.283 wypadkach, na ogół nie tak często jak w roku poprzednim. Natomiast stosunki z robotnikami były bardziej ożywione, co bezsprzecznie dowodzi, że zaufanie świata robotniczego do inspektoratu wzrasta. Ogółem otrzymali inspektorowie z tej strony 7.913 zażaleń lub próśb o radę i pouczenie zarówno w sprawach, które należą do właściwego ich zakresu działania, jak i w kwestyach, zupełnie im obcych. W szczególności chodziło w 1524 wypadkach o płacę, w 1.453 o odprawienie robotnika bez wypowiedzenia, w 604 o książkę roboczą, w 680 o kasę chorych, w 521 o ubezpieczenie od wypadków, innemi razy o pracę niedzielną, niewłaściwe obchodzenie się z robotnikami, sprawy uczniów, kantyn, świadectw, strejków itp.

Co do urządzenia lokalów fabrycznych, warsztatów i mieszkań robotniczych nie wykazuje sprawozdanie żadnego większego postępu. Podnosi tylko jako korzystne ze względów hygienicznych coraz częstsze wprowadzanie elektromotorów. Inspektorowie kładli ze swej strony nacisk na urządzenia wentylacyjne i zastosowywanie ekshaustorów dla odprowadzania pyłu, szczególnie w przędzalniach, szlifierniach, stolarniach, tartakach itd., oraz do usuwania szkodliwych gazów i dymu w fabrykach, obejmujących topienie metalu, w garbarniach, farbierniach, fabrykach kleju, zapałek, chlorkalku, mączki kościanej, siarkowania chmielu, w destylarniach nafty, drukarniach itp.

Wiele zażaleń ze strony robotników odnosiło się do złego oświetlania, brudu i wilgoci w pracowniach. Tak np. fabryka drutu, zajmująca 52 robotników w okręgu praskim, pomieszczona była w tak ciemnych i wilgotnych lokalach dawnej stajni, że musiano zażądać jej zamknięcia. Niedostateczność wejść i przechodów i schody konstrukcyi niebezpiecznej należą także do braków, częściej przy inspekcyi zauważa-

nych. To samo odnosi się do złego urządzenia i nieczystości wychodków.

Co do chorób zawodowych stoją tu w pierwszym rzędzie, jak zwykle, choroby organów oddechowych, mogące znaleźć poskromienie tylko w należytych urządzeniach wentylacyjnych. W jednej sortowni szmat pojawiła się choroba śledzion („Milzbrand") i zakład został zaraz zamknięty. Zatrucia ołowiem spostrzeżono w garncarniach, przy tarciu farb we fabryce wagonów i w drukarniach — nekrozę fosforową (chorobę zębów i dziąseł) w fabrykach zapałek — choroby uszne w fabrykach drotu, ćwieków i w kotlarniach — sztywnienie przegubów w papierniach — krzywicę kości pacierzowej w bednarniach — ból głowy i wymioty w fabrykach dynamitu — egipskie zapalenie oczu (trachoma) w przędzalniach bawełny, lnu i juty — osłabienia wzroku w farbierniach — zapalenia oczu w cukrowniach — choroby żołądka w hutach szklannych — i inne.

Co do zatruć ołowiem skonstatowano ciekawą zależność ich od skłonności indywidualnej. I tak w pewnej garncarni artystycznej jest dwóch braci, synów majstra, z których jeden stale w czasie zimy na kolkę ołowianą zapada, drugi zaś, pracujący w tych samych zupełnie warunkach, nigdy jeszcze nie chorował.

Dla zapobieżenia nekrozie fosforowej zabroniono robotnikom palenia tytoniu w fabrykach zapałek.

Ciekawem jest zestawienie wypadków, które zaszły w roku 1897, wedle rozmaitych grup przemysłowych. W ogóle, o ile doszły do wiadomości inspektorów, było ich 55.276 z ogólną liczbą 502 wypadów śmierci. Z tego przypada najwięcej, bo 11.704 z liczbą 155 wypadków śmierci tj. 21·2 % na przemysł budowlany, 10.660 z liczbą 26 wypadków śmierci tj. 19·3 % na obróbkę metalów, 8.980 z liczbą 20 wypadków śmierci tj. 16·2 % na produkcyę maszyn, wagonów itd., 4.635 z liczbą stosunkowo znaczną 68 wypadków śmierci tj. 8·4 % na przemysły artykułów spożywczych, 3.711 z bardzo znaczną liczbą 98 wypadków śmierci, tj. 6·6 % na industryę keramiczną, wyrób szkła i obróbkę kamieni, 3.698 z liczbą 34 wypadków śmierci tj. 6·7 % na przemysł drzewny, 3.185 z liczbą 33 wypadków śmierci tj. 5·8 % na przemysł tekstylny. Pomiędzy dalszemi gałęziami przemysłu, które już ze znacznie niższym procentem wypadków w ogólnej sumie udział biorą, zwraca na siebie uwagę jeszcze przemysł komunikacyjny, gdzie na ogólną liczbę 1.680 tj. 3 % wypadków jest aż 26 śmiertelnych.

Przyczyny tej ilości wypadków, a nawet pewnego stosunkowego wzmagania się ich, przypisuje sprawozdanie inspektoratu po pierwsze: rozmaitego rodzaju zaoszczędzeniom, do których ciężka konkurencya zmusza wytwórców, i chęci największego zarobku ze strony pracujących, dalej nieświadomości lub lekceważeniu niebezpieczeństwa, które towarzyszy pewnym rodzajom pracy — nareszcie, że rzadko gdzie istnieją po zakładach odpowiednie środki ratunkowe.

We wielu wypadkach, a w szczególności po wielkich fabrykach, okazuje się tedy potrzeba, ażeby oprócz kierownictwa fabrycznego istniał jeszcze specyalny fachowy nadzór, mający na oku bezpieczeństwo i zdrowie robotników. Dla rozszerzenia zaś znajomości przyrządów ochronnych i ratunkowych, wskazanem jest urządzanie wędrownych wystaw tego rodzaju, oraz rozpisywanie nagród do konstruowania najodpowiedniejszych przyrządów.

Powodem niejednego nieszczęśliwego wypadku był wybuch lub uszkodzenie kotła parowego, przyczem się zazwyczaj wykazuje, że przepisy, tyczące się ustawiania, prób, i rewizyi kotłów parowych nie są ściśle przestrzegane. Zdarzały się fakta, że kotły umieszczano w lokalach sklepionych, w niezbędnych przechodach lub w ubikacyach na zajęcia robotnicze przeznaczonych. Częstokroć obsługa kotła powierzoną jest robotnikowi, a nawet uczniowi, nie mającemu przepisanej do tego kwalifikacyi. Wskutek takich i tym podobnych zaniedbań wydarzył się w pewnej przędzalni bawełny wybuch kotła parowego, przy którym 16 osób śmierć poniosło, a 30 zostało pokaleczonych. W innym wypadku okazało się, że fabryka wody sodowej używała kotła parowego, o którym władza nie była wcale uwiadomioną.

Szczególną lekkomyślnością tak ze strony przedsiębiorców jak i robotników odznaczają się wszelkie zarządzenia w kamieniołomach, kopalniach gliny, piasku itd. Statystyka wykazuje tu zawsze znaczny procent wypadków. W r. 1895, na 26.227 zajętych przy tem robotników, było 1.600 tj. przeszło 6 % wypadków, a w tem 437 z przemijającą przeszkodą w pracy, 263 ze stałem kalectwem i 84 wypadków śmierci. Gorzej jeszcze jest przy robotach budowlanych i budowie kolei. W r. 1895 było tu zajętych 134.249 robotników, a 12.322 czyli przeszło 9 % nieszczęśliwych wypadków, w tem zaś 2.507 uszkodzeń przemijających, 1.129 kalectw stałych i 197 wypadków śmierci.

Przy badaniu stosunków robotniczych co do płci spostrzeżono, że w ogóle na 1.000 sił roboczych przypadało 291 robotnic. Lecz są pewne rodzaje zajęcia, w których liczba robotnic przeważa. I tak przy szyciu bielizny, sukien i w modniarstwie wypada na 1.000 sił roboczych 567, w tkactwie 537, w przemyśle szynkarkim 520 kobiet.

Jeśli się porówna cyfrę z r. 1897 z cyfrą z r. 1884, w którym na 1.000 sił roboczych przypadało w ogóle 323 robotnic, to wypływa stąd, że od owego czasu do zajęć przemysłowych, szczególniej po fabrykach, kobiety mniej są używane. Zmniejszyła się ich liczba także w przemyśle poligraficznym, co inspektorat przemysłowy uważa za pocieszające, gdyż spostrzeżono, że organizm kobiecy wrażliwszy jest na zatrucia ołowiowe, niż męski. Rzecz szczególna, że

stosunkowo podniosła się ilość robotnic w przemyśle maszynowym i przy obróbce metali.

Co do używania dzieci do robót, dzieją się jeszcze zawsze nadużycia, chociaż w ogóle o wiele korzystniejszym jest dziś stosunek dzieci do ogółu robotników, niż w r. 1884. Gdy wówczas przypadało na 1.000 robotników 85 dzieci, spadła teraz ich liczba do 61. Poniżej 12 roku życia, wbrew przepisom ustawy przemysłowej, znaleźli inspektorowie 51 dzieci tj. 27 (23 chłopców i 4 dziewczątka) w przedsiębiorstwach rękodzielniczych, a 24 (13 chłopców i 11 dziewcząt) w zakładach fabrycznych. Najwięcej stosunkowo było chłopców w kamieniołomach, cegielniach i hutach szklanych, dziewczęta przeważnie przy wyrobie konserw owocowych i warzywnych, inne przy czyszczeniu i sortowaniu szczeciny, a jedno dziewczątko nawet nocą zajęte w fabryce szkła.

Dzieci, zajętych wbrew przepisom ustawy poniżej 14 roku życia, znaleziono w ogóle 127 tj. 125 chłopców i 2 dziewczynki, przyczem stwierdzono, że najczęściej nie z chęci zysku, lecz na prośby pracujących wspólnie rodziców lub krewnych dzieci te do roboty są dopuszczane. Młodzież obojej płci, mianowicie chłopcy w piekarniach, cegielniach, w hutach szklanych, u szewców itd.; dziewczęta zaś w suszarniach fabryk cementowych, w przędzalniach bawełny, w fabrykach celulozy itd. — bywa także nocną porą do robót używane.

Ilość godzin pracy na dobę w zwiedzonych 4.473 fabrycznych zakładach, przedstawia się jak następuje: 2 po 5½ godz., 15 po 8 g., 6 po 8½ g., 110 po 9 g., 125 po 9½ g., 901 po 10 g., 14 po 10¼ g., 627 po 10½ g., 83 po 10¾ g., 2.002 po 11 g., 432 po 11½ g., 156 po 12 godzin. Z tego widzimy, że w przeważnej części przedsiębiorstw fabrycznych w Przedlitawii trwa robota po jedenaście godzin na dobę, z czego wynika, że czynione od kilku lat usiłowania o zredukowanie czasu pracy natrafiają zarówno u pracodawców jak i u robotników na opozycyę.

Co do zachowywania spoczynku niedzielnego są poczynione przez inspektorów spostrzeżenia w ogóle zadowalniające. Szczególnie w większych przedsiębiorstwach przemysłowych jest spoczynek niedzielny ściśle przestrzegany. O wiele gorzej brzmią w tym względzie relacye co do drobnych przedsiębiorstw przemysłowych. W pracowniach położonych ubocznie, z oknami wychodzącemi na podwórza, odbywa się tu i owdzie praca i w dni niedzielne. Po miastach są nadużycia co do prowadzenia handlu i otwierania pobocznych drzwi do sklepów i magazynów. U piekarzy, cukierników, rzeźników, masarzy, fryzyerów i traktyerników nie są pospolicie zachowywane przepisy co do dawania zastępczego czasu spoczynku zatrudnionym tam robotnikom.

Co do wydawania i utrzymywania książek robotniczych zaznacza sprawozdanie pewien postęp. Nie ma go jednak w utrzymywaniu przepisanych wykazów i regulaminów robotniczych po fabrykach.

W wypłatach zarobków powtarzają się nadużycia tak co do terminów jak i sposobu wypłaty. Pospolicie następuje obliczenie i wypłata po tygodniu co soboty albo po 14 dniach. W pewnych jednak przedsiębiorstwach, jak np. w cegielnictwie i przy budowach, zakrada się nadużycie, że obliczenie ściągane jest do końca sezonu, a tymczasem dawane są robotnikom zaliczki. Gdy wypłacającymi bywają w takich wypadkach zazwyczaj naczelnicy partyi, polirowie itd., przeto trafiają się tu ukrócenia robotników, wymagające interwencyi władzy. W Celowcu dopiero na doniesienie inspektora przemysłowego interweniowała władza w podobnym wypadku i uratowała robotnikom kwotę 3.800 zł., która byłaby prawdopodobnie przepadła.

Niejednokrotnie uskarzają się robotnicy na znaczną stratę czasu przy wypłatach. Gotowe puszki lub koperty z karteczką, zawierającą obliczenie i gotówkę są w tym wypadku z korzyścią zaprowadzane.

Zmniejszyły się skargi na potrącania za długi kantynowe, co jak wiadomo jest bezprawiem. Ale są i tu pewne obchodzenia przepisów, które zwróciły na siebie uwagę inspektoratu. Tak np. mąż prowadzi przedsiębiorstwo, a żona traktyernię i kantynę i wzajemnie się wspierają przy wypłatach robotniczych, albo kantyniarz dopuszczany jest do współdziałania przy wypłacie i samowolnie należytości swe ściąga. W innym wypadku bierze np. przedsiębiorca gwarancyę za robotników wobec krawca, który im daje odzież na raty, albo piekarz zniewala, aby robotnik zamiast części robocizny w gotówce przyjmował dwa bochenki chleba lub parę funtów mąki itd.

Nadużycia dzieją się także z potrącaniami za szkody, wyrządzone przedsiębiorstwu, zepsucie narzędzi itd. W jednym wypadku właściciel olejarni odciągnął wszystkim robotnikom pewne kwoty na koszta reparacyi prasy hydraulicznej, rzekomo przez nich zepsutej — w innym piekarz potrąca swej czeladzi za przekiszenie lub złe wyważenie ciasta. Celowiecki inspektor przytacza, że w pewnej fabryce kos wynosiły te potrącenia płacy robotników 5.000 zł. rocznie. Dość często trafiają się takie potrącenia za dostarczane robotnikom oświetlenie w warsztatach.

Z umowami i wypłatami akordowemi zachodzą bardzo częste nieporozumienia i spory.

Zaznaczenia godnem jest postanowienie pewnego przedsiębiorstwa akcyjnego (fabryka kaoliny) w okręgu pilzneńskim, gdzie część płacy robotnika stanowi także udział jego w czystym zysku wedle tej samej stopy procentowej, która służy przy wypłacie dywidendy akcyonaryuszom. Otóż za rok 1897 otrzymało

z tego tytułu 248 robotników po 10 zł. a 65 robotnic po 8 zł. w. a.

Co do utrzymywania uczniów jest w ogóle większy porządek w przedsiębiorstwach fabrycznych, niż w drobnym przemyśle. Inspektorowie wyrażają jednak nadzieję, że w tym względzie wprowadzi poprawę stosunków nowela do ustawy przemysłowej z d. 23. lutego 1897.

Zaniedbanie panuje wielkie w zawieraniu formalnej umowy między pracodawcą a terminatorem. Jeden tylko inspektor linoki twierdzi, że tam zawieranie piśmiennych umów o terminowanie stało się regułą.

Skargi na wyzyskiwanie robotników, bez względu na warunki ich nauki, i posługiwanie się nimi w warsztatach bez współudziału czeladzi — powtarzają się jeszcze w sprawozdaniach.

Pocieszającem jest spostrzeżenie, że korporacye przemysłowe zaczynają coraz więcej wagi przywiązywać do uzupełniającej nauki przemysłowej terminatorów. Nauka zawodowa u majstrów jest natomiast przez wielu inspektorów uważana za niedostateczną.

Pod względem ogólnego położenia robotników konstatują inspektorowie polepszenie i pomnożenie sposobności do pracy w przemyśle budowlanym, pogorszenie natomiast w przemyśle tekstylnym, w znacznej części z powodu coraz większego zanikania domowego przemysłu tkackiego. W przemyśle bawełnianym wpływała nadprodukcya szkodliwie na stosunki robotnicze, w tkactwie lnianem zmniejszenie konsumcyi wewnętrznej. Równie źle przedstawiał się stan rzeczy w sukiennictwie.

Ograniczenia sił robotniczych i gorsze zarobki spostrzegano także w młynarstwie i cukrownictwie.

Wszystko to wpłynęło na pogorszenie stosunków robotniczych w fabrykacyi maszyn, odnoszących się do powyższych gałęzi produkcyi. Wyjątek stanowiły tu fabryki lokomotyw, wagonów, mostów i instalacyi elektrycznych.

W przemyśle szklanym nie zaszła żadna większa zmiana stosunków; w papiernictwie czuć się dawało pogorszenie wskutek konkurencyi z produktami drzewnej cellulozy, jakie w znaczej ilości lesiste kraje dziś na targ rzucają.

(Dok. nastąpi.)

Ministerstwo handlu dla drobnego przemysłu.

(Dokończenie.)

Kursów majsterskich odbyto w ciągu r. 1897 we Wiedniu:

1) dla szewstwa cztery kursa sześciotygodniowe;

2) dla stolarstwa budowlanego cztery kursa ośmiotygodniowe;

3) dla krawiectwa męskiego dwa kursa sześciotygodniowe.

Udział uczestników z Galicyi był na tych kursach bardzo mały. Na 50 uczestników kursów szewskich przypada na Galicyę tylko 3, na 42 uczestników kursów stolarskich tylko 2, na 24 uczestników kursów krawieckich tylko 3 — razem 8 uczestników z Galicyi na wszystkich kursach. Niedostateczna znajomość języka niemieckiego stanowi tu oczywiście przeszkodę, a kursa wiedeńskie są w języku niemieckim prowadzone Na stypendya dla uczestników kursów wydało państwo 7.430 zł., fundusze krajowe 2.230 zł., Izby handlowe i Kasy oszczędności 390 zł.

Prócz kursów wiedeńskich odbyły się jeszcze przy współudziale Muzeum technologicznego majsterskie kursa dla szewców w Lincu, Insbruku, Villach, Hotzenplotz, Bernie, Skoczu, Chebie (Eger), Litomyślu, Ołomuńcu, Bozen i w Prościejowicach. We wszystkich tych 11 kursach wzięło udział 350 frekwentantów *).

W zakresie wędrownej nauki dla drobnych przemysłowców działa tylko jeden nauczyciel, a mianowicie Jan Borstnik, dyrektor szkoły miejskiej w Hartbergu. Udziela on pouczeń w rozmaitych zakresach w powiatach Hartberg, Feldbach i Weiz w Styryi.

Wystawy uczniów rękodzielniczych są na rok 1898 zamierzone, dotychczas jednak nie odbywały się jeszcze.

Zasady i warunki tych wystaw zebrało ministerstwo w następujących punktach:

1. Celem wystawy jest przedstawienie robót, wykonanych wyłącznie przez terminatorów, dla ocenienia postępu w ich nauce i przyznania nagród za prace najlepsze. Ma być tem nietylko uznaną praca ucznia, lecz także praca majstra nad jego wykształceniem.

2. Dopuszczonym do wystawy może być uczeń, który przynajmniej rok w nauce pozostaje, a z czeladników tylko taki, który w roku wystawy ukończył swą naukę. W miejscowościach, liczących wielu uczniów, może być dopuszczenie do wystawy jeszcze bardziej ograniczone, a mianowicie tylko do tych, którzy terminowanie ukończyli i wykażą się pilnem uczęszczaniem do szkoły przemysłowej uzupełniającej.

3. W przyjmowanych na wystawę wyrobach należy zwracać głównie uwagę na czystą i staranną robotę, oraz na użyteczność i piękne formy wyrobu.

4. Wystawa ma trwać 2, najwyżej zaś 4 tygodnie. Placowe od wystawców nie może być pobierane. Wstęp na wystawę powinien być wolny, lub ma wynosić co najwyżej 10 ct. w. a. od osoby.

*) Odbyte we Lwowie i Krakowie majsterskie kursa szewskie, urządzone były wyłącznie staraniem Komisyi kraj. dla spraw przemysł. i galicyjskiego Wydziału krajowego bez żadnego przyczynienia się rządu.

5. Zaproszenia do obsyłania wystawy uskuteczniа się przez korporacye przemysłowe, wezwaniami osobistemi do majstrów lub przez dzienniki.

6. Przedmioty na wystawę zgłasza majster, u którego terminator pobiera naukę. Termin zgłoszeń powinien być dla wszystkich wspólny, co najmniej na miesiąc a najwyżej na 3 miesiące przed otwarciem wystawy. Zgłoszenie ma obejmować podanie nazwisk majstra i ucznia, jego wiek, czas trwania nauki warsztatowej i wykazanie odbytej nauki szkolnej, opis wyrobu na wystawę przygotowanego i jego cenę, jeśli jest na sprzedaż.

Do zgłoszenia dołączonem ma być piśmienne oświadczenie majstra, że zgłoszony przedmiot został przez ucznia samego bez niczyjej pomocy wykonany. O dopuszczeniu przedmiotu na wystawę orzeka komitet.

7. Komitetowi wystawy służy prawo zarządzić nadzór, ażeby przedmiot wystawowy był istotnie bez obcej pomocy przez ucznia wykonany. Upoważnione do tego osoby mają każdego czasu wstęp wolny do warsztatu, w którym uczeń pracuje.

8. Przedmioty wystawowe powinny być na 8 do 14 dni przed otwarciem wystawy nadesłane, i szczegółowym, o ile możności przez samego ucznia sporządzonym opisem zaopatrzone. Rysunki lub modele, wedle których przedmiot został wykonany, mają być do wyrobu dołączone.

9. O każdej wystawie wyrobów uczniów ma być zawiadomionem c. k. ministerstwo handlu, któremu służy prawo reprezentacyi w komitecie wystawy i w przyznawaniu nagród. Delegacya w tym względzie służy ewentualnie Dyrekcyi c. k. Muzeum technologiczno-przemysłowego we Wiedniu.

10. Ocenienie wyrobów i przyznanie nagród należy do komitetu wystawowego, który w tej mierze przybiera sobie fachowych znawców z zakresu poszczególnych rzemiosł. Może być wydane zarządzenie, ażeby przedmioty wystawowe zaopatrzone były początkowo tylko numerem porządkowym i wykazaniem lat terminowania ucznia. Nazwisko ucznia i majstra może być dopiero po przyznaniu nagród uwidocznione.

Nagrody mają być najpóźniej w 8 dni po otwarciu wystawy przyznane, a fakt przyznania nagrody, nazwiska majstra i ucznia, oraz czas jego nauki powinny być przy nagrodzonym wyrobie podane. Wysokość nagrody nie powinna przewyższać 20 koron, i co najwięcej połowa wystawionych przedmiotów może być nagrodzoną. Na udzieloną nagrodę wydaje się terminatorowi certyfikat, majster zaś otrzymuje list uznania ze strony komitetu.

Oto są zasady i warunki wystaw terminatorskich, jak je ministerstwo handlu przepisało. Na bieżący rok zapowiedziane zostały wystawy w Chebie, Gracu, Steyr, Pilznie, Pradze, Lincu, Insbruku, Reichenbergu, Bernie, Ołomuńcu, Igławie, Znajmie, Morawskiej Ostrawie, Mahrisch-Trubau, Mahrisch-Schönberg, Sternbergu, Neititschein i Mistku.

Sam ten spis świadczy aż nadto wymownie, że preferencyę do udziału i pomocy w całej tej akcyi ministerstwa z funduszów państwowych mają tu prowincye i miasta przeważnie niemieckie, a specyficznie zbliżone najbardziej do centralistyczno-niemieckich tendencyj w państwowej polityce. O Lwowie, Krakowie i innych miastach Galicyi, gdzie państwowa akcya dla dźwigania zaniedbanych rzemiosł w pierwszym rzędzie jest wskazana — nie ma tu ani mowy!

Inną formą wspierania nauki terminatorskiej przez państwo jest udzielanie subwencyi majstrom, podejmującym się warsztatowego kształcenia terminatorów w odpowiedni sposób. Szczegółowo znalazło to zastosowanie w przemysłowym okręgu w Schönbach, gdzie majstrom w zakresie wyrobu smyczków i strun dawano zasiłki, mniej więcej po 70 zł rocznie od ucznia.

W zakresie badań nad stanem drobnego przemysłu jest do zanotowania, że ministerstwo handlu wsparło kwotą 900 zł. wydawnictwo dzieła, w którem zarządzone przez profesora E. Philippowicza badania zostały ogłoszone („Untersuchungen über die Lage des Handwerks in Oesterreich“), a dalej urzędowe prace statystyczne, tyczące się rejestrowanych stowarzyszeń przemysłowych i dostarczania kredytu drobnym przemysłowcom.

Popieranie drobnych przemysłowców w zakładaniu spółek surowcowych, magazynowych, produkcyjnych i warsztatów związkowych nie wyszło jeszcze w ministerstwie poza udzielanie odpowiednich rad i wskazówek oraz poza redakcyę wzorowych statutów, które c. k. Dyrekcya Muzeum technologicznego we Wiedniu drobnym przemysłowcom, na żądanie ich, bezpłatnie rozsyła. Dopiero w preliminarzu na rok bieżący wstawiono na ten cel kwotę 40.000 zł. w. a., lecz nie mamy żadnych wiadomości, czy i o ile została ona na ten cel użytą. Sprawozdanie wymienia 24 spółek z różnych krajów Przedlitawii, które się w tej mierze o pomoc do ministerstwa zwróciły. Oczywiście, że nie ma między niemi ani jednej spółki, względnie stowarzyszenia przemysłowego z Galicyi.

W pierwszym rzędzie zamierza ministerstwo popierać tu spółki, zawiązane w obrębie korporacyi przemysłowych na podstawie §. 114 ustawy przemysłowej i §. 115 a) noweli z d. 23. lutego 1897, względnie na podstawie ustawy o Stowarzyszeniach gospodarczych i zarobkowych z d. 9. kwietnia 1873.

J. St.

Ze stowarzyszeń przemysłowych.

D. 9. maja odbyło się w lokalu Izby rękodzielniczej powtórne Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego introligatorów, tokarzy, szczotkarzy, pozłotników, koszykarzy, powroźników i wyrabiaczy korków we Lwowie pod przewodnictwem przełożonego p. Michała Spożarskiego w obecności 26 członków, komisarza rządowego p. Antoniego Dydyńskiego i delegata p. Aleksandra Getritza.

Porządek obrad był następujący:

1. Przyjęcie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

2. Sprawozdanie kasowe z funduszu Stowarzyszenia i kasy chorych dla uczniów z wnioskiem o udzielenie absolutoryum.

3. Przystąpienie do Związku Stowarzyszeń i przyjęcie statutu dla Związku.

4. Zmiana statutu Stowarzyszenia w myśl postanowień ustawy przemysłowej z dnia 23. lutego 1897 r. Dz. p. p. Nr. 63 i okólnika c. k ministerstwa handlu z dnia 22. czerwca 1897.

5. Zmiana statutu dla sądu polubownego w myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 19. maja 1897 l. 42.461.

6. Podwyższenie wkładek do kasy chorych dla uczniów.

7. Wnioski członków.

Przewodniczący, zagaiwszy posiedzenie, uwiadomił zebranych, że jakkolwiek ilość obecnych członków jest niedostateczna, to jednak z powodu, że Walne Zgromadzenie powtórnie jest zwołane, powzięte na niem uchwały w myśl §. 30 statutu, będą prawomocne.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia, przedstawiono zamknięcie rachunków za r. 1897 i udzielono Wydziałowi absolutoryum.

Przedstawia ono w przychodzie 432 zł. 30 ct., w rozchodzie zaś 510 zł. 20 ct., wskutek czego niedobór w kwocie 77 zł. 90 ct. pokrytym być musiał z majątku zarodowego. Majątek ten z dnia 31. grudnia 1897 wynosił 328 zł. 27 ct., z których 48 zł. 21 ct. znajdowało się gotówką w kasie podręcznej Stowarzyszenia, reszta w efektach wartościowych.

Zamknięcie to przyjęto do wiadomości.

Następnie traktowano sprawę przystąpienia Stowarzyszenia do Związku lwowskich stowarzyszeń przem., który się organizuje na mocy §. 114 now. do ust. przem. z 23. lutego 1897 Dz. p. p. Nr. 63. Z porządku obrad i z polecenia przewodniczącego, sekretarz w imieniu komisyi, zajmującej się przygotowaniem zmian statutów, odczytał projektowany i już przez Izbę Stow. przem. uchwalony projekt statutu dla przyszłego Związku.

Statut ten pod tytułem „Statut Związku stowarzyszeń przem. we Lwowie“, obejmujący 26 paragrafów, po odczytaniu poszczególnych paragrafów i po przeprowadzeniu nad nimi dyskusyi, został w zupełności bez zmiany przyjęty i uchwalony. Następnie przystąpiono do zmian statutu Stowarzyszenia, które także uchwalono.

Na tem zakończono obrady.

* * *

D. 17. maja odbyło się powtórnie zwołane Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego rzeźników, masarzy i mydlarzy pod przewodnictwem przełożonego p. Franciszka Frankowskiego, w obecności 138 członków, delegatów towarzyszy pp. Franciszka Żytnego, Karola Sawickiego, Rudolfa Flaszyńskiego i komisarza rządowego p. Jana Chęcińskiego.

Porządek obrad był następujący:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia.

2. Sprawozdanie kasowe za rok 1897, z wnioskiem o udzielenie absolutoryum.

3. Przystąpienie do Związku stowarzyszeń przem. i przyjęcie statutu dla Związku.

4. Zmiana statutu Stowarzyszenia w myśl postanowień ustawy przem. z 23. lutego 1897 Dz. p. p. Nr. 63 i okólnika c. k. ministerstwa handlu z 23. czerwca 1897 l. 31.015.

5. Zmiana statutu dla sądu polubownego w myśl reskryptu c. k. namiestnictwa z 19. maja 1897 l. 42.461.

6. Wybory przełożonego i jego zastępcy, 12 członków do Wydziału i 6 zastępców, 4 członków i 2 zastępców do sądu polubownego, 3 członków do Związku stowarzyszeń przemysłowych, 4 członków do zarządu kasy chorych towarzyszy, 3 członków do Wydziału nadzorczego kasy chorych, 4 delegatów do Zgromadzenia towarzyszy i 3 członków do komisyi kontrolującej.

7. Wnioski członków.

Przewodniczący, zagaiwszy posiedzenie, zaznaczył, że w myśl §. 30 statutu wszelkie uchwały, powzięte na powyższem zgromadzeniu, będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków, a powoławszy na gospodarzy pp. Adolfa Podłowskiego i Jana Szewczuka, polecił odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia.

Po zatwierdzeniu protokołu przedstawił p. Józef Zakrzewski imieniem komisyi rewizyjnej zamknięcie rachunków za rok 1897, z którego wynika, że wydatki wynosiły 1 971 zł. 37 ct., a dochody 1.047 zł., skutkiem czego niedobór w kwocie 924 zł. 37 ct. pokrytym być musiał z majątku zarodowego Stowarzyszenia. Majątek ten zmniejszony o powyższą kwotę wynosił z dniem 31. grudnia 1897 ogólną kwotę 2203 zł. 61 ct. w. a. i z wyjątkiem 203 zł. 61 ct.,

trzymanych w gotówce w kasie korporacyjnej, deponowanym jest w książeczkach galic. Kasy oszczędności. Przedstawione w tych cyfrach zamknięcie rachunków przyjęto do wiadomości i udzielono przełożeństwu absolutoryum.

Z dalszego porządku obrad uchwalono:

Stowarzyszenie przem. rzeźników, masarzy i mydlary przystępuje do Związku stowarzyszeń przemysłowych, organizującego się we Lwowie po myśli §. 114 ust przem. z dnia 23. lutego 1897 Dz. p. p. Nr. 63. na podstawie statutów Związku przez Izbę Stowarzyszeń przem. ułożonych i na zgromadzeniu przełożonych i delegatów stowarzyszeń uchwalonych.

Po załatwieniu powyższych spraw zarządził przewodniczący wybory starszyzny, zawieszając posiedzenie na 15 minut, i zaprosiwszy na skrutatorów pp. Kazimierza Frankowskiego, Józefa Jankowskiego i Franciszka Wojnowskiego.

Przystąpiono do głosowania kartkami. Wynik głosowania wedle ogłoszenia skrutatorów jest następujący:

Na 137 głosujących wybrany został na przełożonego p. Adolf Podłowski, otrzymawszy głosów 98. Nowy przełożony, przyjąwszy ten wybór, podziękował za zaufanie i zachęcał obecnych do wspólnej pracy około rozwoju Stowarzyszenia i podniesienia rękodzieła rzeźnickiego.

Na zastępcę przełożonego głosowało 130, z których p. Józef Jankowski otrzymał 99 głosów i został wybrany.

Wkońcu delegat towarzyszy p. Franciszek Żytny wniósł przedstawienie, aby majstrowie rzeźniccy nie odbierali zarobku czeladnikom rzeźnickim przez to, że wielu z nich jest zatrudnionych na posadach czeladników, a swój przemysł samoistny zwyczajnie przez żony wykonują. Uchwalono wyśledzić wszystkich takich majstrów i starać się, aby ich miejsca zastąpiono czeladnikami.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Wystawy.

WYSTAWA HAFTÓW. Krajowa szkoła hafciarska w Makowie urządziła wystawę wyrobów swych w Krakowie. Otwartą ona została dnia 22. maja w południe w salach Stowarzyszenia Czytelni dla kobiet przy ulicy Szpitalnej, w obecności delegata Laskowskiego, posłów do sejmu: dr. Sokołowskiego i Rottera, oraz wielu osób zaproszonych, wśród których przeważały panie. Szkoła hafciarska w Makowie, zorganizowana dopiero od dwóch lat a licząca obecnie 30 uczenic, oraz miejscowa „Pracownia zjednoczonych hafciarek w Makowie" nadesłały tu swoje wyroby. Rok zaledwie upłynął od chwili założenia wspomnianej pracowni z pomocą skromnej, jednorazowej subwencyi Wydziału krajowego, i dzięki ofiarności osób, które się gorliwie sprawą zajęły, hafty makowskie uczenic szkoły i pracownic tamtejszych tak wykonaniem jak i prawdziwie artystycznym smakiem w doborze deseni, barw i charakterystycznych góralskich motywów, zadowolić już mogą najzupełniej miłośników tego rodzaju ozdób. Wiele prawdziwej niewieściej pomysłowości widać w ozdobach haftem na różnorodnych tkaninach, jak na płótnie, suknie, nawet na grubej guni góralskiej. Każda z tych tkanin jest materyałem surowym, szorstkim, a ozdobiona rzutem najskromniejszego haftu szlachetnieje i całkiem inny wywołuje efekt. Inicyatorkom urządzenia wystawy, która ma na celu zaznajomić ogół z tą gałęzią niedawno podjętej a tak ładnie się przedstawiającej pracy niewieściej w Makowie, liczni uczestnicy i uczestniczki aktu otwarcia składali szczere gratulacye. Wystawa trwała przez 3 dni. Wiele okazów po cenach bardzo przystępnych zostało rozkupionych.

ELEKTRYCZNOŚĆ NA WYSTAWIE PARYSKIEJ w r. 1900. Niezwykle ważną rolę odegra na wystawie paryskiej w r. 1900 elektryczność Zastosowaną ona ma być w najrozmaitszy sposób. Ponieważ wystawa będzie otwarta i wieczorem, elektryczność więc ma dostarczać oświetlenia. Siła potrzebna w tym celu wynosić ma 5.000 koni parowych. Prawdziwym tryumfem elektryczności będzie to, że za pomocą odpowiednio urządzonego przeniesienia siły, wszystkie wystawione na okaz maszyny będą w pełnym ruchu przed oczyma widzów. Jako źródło, które ma dostarczać prądu elektrycznego w tym celu, będą funkcyonować dwa olbrzymie kotły i maszyny parowe.

MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ urządzono w Perpignan we Francyi. Obejmuje ona wyroby przemysłu, dzieła sztuki i umiejętności, produkta rolnicze i uprawy wina. Wystawa potrwa tylko miesiąc tj. od 15. maja do 15. czerwca b. r.

Również międzynarodową jest wystawa dla młynarstwa, piekarstwa, kucharstwa, cukiernictwa i wyrobów z czokolady, obejmująca wszelkie narzędzia, przyrządy i maszyny w tych gałęziach przemysłu używane, którą otwierają w Haadze w Holandyi. Trwać ona będzie od 4. lipca do 5. sierpnia b. r.

Zapiski przemysłowe.

PRÓBA ORGANÓW. Przed dwoma tygodniami, wobec licznego grona znawców i miłośników muzyki, przedstawił p. Jan Śliwiński, znany i wysoce wykształcony organmistrz lwowski, najnowsze swe dzieło: duże organy, przeznaczone do farnego kościoła w Berdyczowie. Jest to instrument, posiadający dwie klawiatury tj. manuał i pozytyw, oraz trzecią klawiaturę pedałową, przytem zaś rejestrów kompletnych czternaście. Budowa jego odpowiada w zupełności wymaganiom najnowszej techniki organmistrzowskiej, dzięki czemu gra jest lekką, nie nasuwającą trudności.

Wrażenie, jakie słuchacze odnieśli z próby, było ze wszech miar jak najkorzystniejsze. Instrument ma wielką donośność dźwięków przy niezwykłej szlachetności. Rejestra poszczególne odznaczają się niepospolitą, wybornie nadaną charakterystyką, co w ogóle wkracza już

w dziedzinę twórczości organmistrzowskiej, a u p. Śliwińskiego wznosi się wysoko ponad zwyczajny poziom pracy rzemieślniczej. P. Śliwiński już wielokrotnie złożył dowody, iż pojmuje swe zadanie nie jako przedsiębiorstwo, ale jako sztukę, której oddaje się z zamiłowaniem, poświęcając jej całe zasoby swego szerokiego wykształcenia zawodowego, muzykalności, smaku i rutyny, zdobytej rozległą i długoletnią praktyką.

Nowy instrument zachwyci niezawodnie słuchaczy, dla których jest przeznaczony, swoją zaś drogą, zarówno księdzu proboszczowi jak i księdzu dziekanowi okręgu berdyczowskiego należy się uznanie, iż z zamówieniem organów nie zwracają się do Niemiec, tylko do fabryki polskiej.

LOKOMOTYWY ELEKTRYCZNE. Na liniach dróg żelaznych w Rosyi ukazać się mają niebawem lokomotywy z motorami elektrycznymi. Główny zarząd rządowych dróg żelaznych zamówił za granicą sześć takich lokomotyw. Czynne one będą przy pociągach błyskawicznych, utrzymujących komunikacyę pomiędzy Petersburgiem i Moskwą a południem Europy zachodniej. Lokomotywy te przebiegają na godzinę 120 kilometrów.

GRAFIT JAKO SMAR. Przesuwające się po sobie części składowe maszyn smarować grafitem, jest to myśl nader prosta, gdyż grafit posiada znaczną śliskość. Dotychczas jednak sposobu tego nie zastosowano, gdyż przy najmniejszej, nawet twardej domieszce, następuje obsuwanie trących powierzchni. Świeżo atoli wprowadzono w Ameryce do handlu, odkryty w okolicach Ticonderoga w Stanie New-York, nader czysty rodzaj grafitu, który wedle licznych świadectw okazać się miał lepszym, aniżeli oleje smarowe i tłuszcze. Zastosowanie jego szczególniejsze posiada znaczenie w wypadkach takich, gdzie obawiać się należy spalenia smaru, a mianowicie przy maszynach parowych, motorach gazowych, szczególniej zaś kompresorach powietrznych, w których wyparowany olej smarowy częste wywołuje eksplozye.

NOWE WYROBY Z ALUMINIUM. Do najświeższych nowości w Anglii należą wizytowe bilety, ogłoszenia o zaślubinach itd. wyrabiane z aluminium czyli glinu. Metal ten, jak wiadomo, bardzo lekki, da się w bardzo cienkie blachy walcować, tj aż do 0·1 milimetra, przedstawiając jeszcze odpowiednią sztywność i siłę. Takich więc blaszek zamiast kartonu użyto już w grudniu z. r. do wyrobu biletów z życzeniami noworocznemi itp. Tem bardziej nadaje się glin do tych wyrobów, że na blasze glinowej można także wodnemi farbami malować i wydobywać bardzo piękne efekta. Nie jest też zbyt oryginalnym pomysł pewnego Francuza, który proponuje, ażeby tak, jak niegdyś pergaminu, używano dziś blach glinowych na ważniejsze dokumenta.

Na razie większe zastosowanie może w przemyśle znaleźć glin wskutek tego, że rząd francuski zamierza użyć go na wyrób guzików do mundurów wojskowych.

Zapiski handlowe.

W WARSZAWIE, przy Sekcyi rzemieślniczej tamtejszego Towarzystwa przemysłowego, utworzyła się osobna Delegacya, która się zajmuje ułatwieniem zbytu wyrobów rzemieślniczych na Syberyę. Wiadomo, jaki potężny wpływ na stosunki handlowe wywiera już dziś wielka kolej syberyjska, choć jeszcze nie jest wykończona. Ruch rozmaitych wyrobów przemysłowych ku Syberyi wzmógł się, ożywia on więc do pewnego stopnia i produkcyę przemysłową Królestwa, a ożywienie to potrwa, dopóki nie powstaną w samej Syberyi fabryki, mogące uczynić zadość popytowi miejscowemu i potrzebom eksportu do krajów azyatyckich. Może być, że i dla niektórych wyrobów galicyjskich znalazłby się przytem zbyt, jaśli cena ich zdoła pokryć nadwyżkę opłaty cłowej. Podajemy więc, że Delegacya warszawska zawiadamia rękodzielników i drobniejszych wytworców, o ileby który z nich pragnął wyroby swoje skierować na rynki syberyjskie, ażeby zechcieli szczegółowe wiadomości o rodzaju swych wyrobów, cenach ich, warunkach sprzedaży, ilości wyrobów, przeznaczonych na wysyłkę itd. posyłać na ręce sekretarza Sekcyi rzemieślniczej pod adresem: Józef Rzętkowski, w Warszawie, Krakowskie Przedmieście, 66.

AKADEMIA EKSPORTOWA W WIEDNIU. Bardzo ważną dla podniesienia handlu wywozowego Austryi może się stać nowa instytucya, którą rząd w Wiednin założyć postanowił, tj. A k a d e m i a e k s p o r t o w a. Minister handlu zatwierdził już w porozumieniu z ministrem oświaty przedłożony mu statut organizacyjny projektowanej szkoły i przyznał jej z pozycyi budżetu, przeznaczonej na popieranie eksportu, subwencyę roczną wkwocie 20.000 zł. Zarazem ministerstwo handlu rozesłało do Izb handlowych i przemysłowych okólnik, w którym, wykazując na tle istniejących stosunków potrzebę i doniosłość takiej akademii, określa bliżej cel i program zakładu.

Ma to być instytucya, na której rząd opiera nadzieję wykształcenia w niedługim czasie szeregu jednostek, zdolnych pchnąć wywozowy handel Austryi na nowe tory, a raczej przedewszystkiem stworzyć go i rozwinąć, bo dziś prawie że nie istnieja.

Podczas gdy inne państwa dawno już pod tym względem granice Europy przekroczyły i współzawodniczą z sobą w zdobywaniu dalekich, zamorskich targów zbytu na swoje wytwory, Austrya żadnego niemal w tym potężnym ruchu światowym nie bierze udziału. Wina zaś tego leży nie po stronie przemysłu, który przeciwnie w Austryi rozwija się dość pomyślnie, ale po stronie kupców, którym w tej mierze zarówno brak organizacyi jak i odpowiedniego wyższego wykształcenia. Szkoły handlowe austryackie, wyższe nawet, wyrabiają przeważnie tylko urzędników kupieckich, nie kształcą natomiast przedsiębiorców samodzielnych, którzyby umieli szersze w pomysłach i działaniach obejmować horyzonty.

Najwybitniejsze mocarstwa handlowe, Francya, Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki północnej, uznawszy konieczność dźwignięcia stanu kupieckiego, dawniej już pozakładały u siebie fachowe akademie dla eksporterów. Także Niemcy w ubiegłym roku zaczęły urządzać podobne zakłady w główniejszych ogniskach swego handlu. Na tych instytucyach zagranicznych ma się wzorować akademia eksportowa wiedeńska.

Ściśle związana z Muzeum handlowem, szkoła ta oddą na usługi słuchaczów swoich zarówno zbiory komercyalne wraz z bogatą biblioteką, jak i cały materyał informacyjny, którym Muzeum rozporządza. Materyał naukowy — obok zupełnego opanowania najważniejszych języków handlowych (angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego i niemieckiego w słowie i piśmie) — obejmie potrzebne dla handlu fachowe działy ekonomii społecznej i polityki ekonomicznej, dalej przedmioty z dziedziny ogólnej umiejętności i geografii handlowej, więc stosunki produkcyi zagranicznej, międzynarodowy obrót handlowy, różnorodne zwyczaje kupieckie i stosunki targowe, wreszcie uporządkowane według rozmaitych działów produkcyi przemysłowej towaroznawstwo, t. j. naukę

o składzie, zastosowaniu i przerabianiu najważniejszych surowców, półfabrykatów i wytworów gotowych.

Powyższa ekonomiczno-handlowa część materyału naukowego wykładaną będzie w seminaryach, któremi kierować mają profesorowie teoretycznie i praktycznie ukwalifikowani przy pomocy specyalistów dla poszczególnych działów fachowych. Naukę uzupełniać będą osobne kursy przedmiotów, nie nadających się do traktowania seminaryjnego. W program wchodzą nadto ćwiczenia praktyczne w znaczniejszych kantorach handlowych, polegające na bezpośredniem prowadzeniu interesów eksportowych, szczególnie w językach obcych.

Nauka w akademii trwać ma dwa lata, zarazem wprowadzony będzie jednoroczny kurs przygotowawczy dla tych, którzy egzaminu wstępnego nie zdadzą, mimo to jednak wykażą się odpowiednim zasobem wiadomości.

AKADEMIA HANDLOWA W LIPSKU. W końcu kwietnia b. r. otworzono uroczyście nowo założoną akademię handlową w Lipsku. Wstępować do akademii mają prawo *a)* wychowańcy średnich zakładów naukowych tj. gimnazyów realnych i filologicznych; *b)* wychowańcy tych wyższych szkół handlowych, których kurs odpowiada ostatniej (najwyższej) klasie wyszczególnionych poprzednio gimnazyów; *c)* nauczyciele wykształceni w seminaryach nauczycielskich po złożeniu 2-go egzaminu; *d)* kupcy i księgarze, posiadający kwalifikacye do służby jednorocznej wojskowej po ukończeniu czasu swych studyów praktycznych. Co do kwalifikacyi zagranicznych poddanych, to przyjęcie ich zależy od komisyi immatrykulacyjnej. Stosunek akademii handlowej do uniwersytetu określony został w ten sposób, że uczniowie akademii są zarazem „słuchaczami“ t. j. hospitantami uniwersytetu i odwrotnie. Czas trwania studyów obliczony został na 4 semestry, tj. dwa lata.

Aby dać choć pobieżny pogląd na dobór wykładów, wyliczamy poniżej główniejsze prelekcye z bieżącego półrocza: 1. Ogólny zarys ekonomii społecznej 2. Teorya handlu i komunikacyi. 3. Teorya prawodawstwa rzemieślniczego. 4. Prawo handlowe, wekslowe i morskie. 5. Zarys statystyki. 6. Technologia ogólna i chemiczna. 7. Teorya systemu ubezpieczeń.

Prócz tego odbywają się t. zw. „ćwiczenia“. W ich zakres wchodzą: nauka stenografii; arytmetyka kupiecka; buchalterya; korespondencya kupiecka i czynności biurowe; ogólny zarys tkactwa. Obok tych przedmiotów uwzględnioną została również i korespondencya w obcych językach. Początek półrocza zimowego przypada na 1. października.

Zapiski statystyczne.

PRZEMYSŁ BAWEŁNIANY. Wedle zestawień francuskiego Biura celnego, ogłoszonych w *Journal commerciel*, wynosi produkcya roczna bawełny na całej kuli ziemskiej okrągło 2.700 milionów kilogramów. Głównymi krajami, produkującymi bawełnę, są: Ameryka północna, Indye i Egipt. W Ameryce zajmuje kultura roślinv bawełnianej 9,500.000 hektarów i wydaje coroku przeciętnie 8 milionów balów po 200 klg. netto, czyli 1.600 milionów klg., tj. więcej niż połowę całej produkcyi światowej. W Indyach uzyskano w 1896 r. 2,765.000 balów czyli 553 milionów klg., w Egipcie zaś 1,238.000 balów czyli 258 mil. klg. Łącznie z Ameryką wynosi więc produkcya tych krajów przeszło 2.400 milionów klg. rocznie, a zajmuje około 16½ milionów hektarów roli. Reszta produkcyi bawełny przypada na Chiny i Azyę środkową, gdzie może być jeszcze bardzo podniesiona, i trudnym jest do ocenienia wpływ, jaki po otwarciu dróg żelaznych w Chinach, podniesienie produkcyi bawełny w Azyi wywrzeć może w ogóle na cenę bawełny i światowy handel tym towarem. Obecnie oceniają produkcyę bawełny w Chinach na 200, a w Azyi środkowej, gdzie Merw jest głównem miejscem handlu bawełną, na 70 milionów klg. rocznie.

Z powyższych ilości bawełny biorą do celów przemysłowych corocznie mniej więcej:

Wielka Brytania .	820	mil. klg.
Kontynent europejski .	1.030	„ „
Stany Zjednoczone .	600	„ „
Indye brytyjskie . .	250	„ „
Razem .	2.700	mil. klg.

Ilość wrzecion, przędzących bawełnę, rozdzielona była w r. 1896 na główne kraje przemysłowe, jak następuje: w Wielkiej Brytanii 45 milionów, kontynent europejski 29½ mil., Stany Zjednoczone Ameryki 16½ mil., Indye 4 mil. tj. razem 95 milionów wrzecion.

W ostatnich 11 latach wzrosła ilość wrzecion o blisko 17%, jeśli się zaś weźmie na uwagę ulepszenia maszynowe przędzalń i większą szybkość w produkcyi przędzy bawełnianej, to należy przyjąć, że przemysł ten wzmógł się w tym czasie co najmniej o 20%.

Ze Szkolnictwa przemysłowego.

KURSY RYSUNKÓW. Od lat już kilku istnieją w Wilnie, dzięki zabiegom p. Montwiłła, bezpłatne kursa rysunków dla rzemieślników. Zajmują one trzy duże sale. Miasto daje 1.700 rub. rocznie na opłatę nauczycieli i inne wydatki. W roku przeszłym około 300 osób korzystało z wykładów. Byli to przeważnie stolarze, mularze, ślusarze, kowale i t. d. Kursa te wywierają wielki wpływ na rozwój estetycznej strony rzemieślników. W roku zeszłym na wystawie rolniczej w Wilnie zwracały ogólną uwagę rysunki i plany, wykonane przez uczniów tych kursów i otrzymały wielki medal srebrny.

Rozmaitości.

BANK ZWIĄZKOWY. Po długich korespondencyach i trudnościach, stawianych przez rząd, ma nareszcie powstać we Lwowie Bank związkowy, którego program popieraniu przemysłu krajowego szerokie otwiera pole.

Oto bliższe szczegóły, tyczące się organizacyi i zakresu działania Banku.

Firma będzie opiewała: Bank związkowy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie. Terytoryalny zakres działania: Galicya, Śląsk i Bukowina.

Cel i zakres działania Banku określa §. 5., który opiewa:

§. 5. Celem Towarzystwa jest załatwianie interesów kredytowych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i pomaganie im do rozszerzania zakresu działania na polu handlowem, przemysłowem i gospodarczem.

W szczególności Towarzystwo ma prawo:

1. Stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym albo ich związkom udzielać pożyczek i zaliczek z zabezpieczeniem przez zastaw lub poręką, albo bez takiego ubezpieczenia, eskontować lub reeskontować weksle, przez stow. zarobk. i gosp. lub ich związki wystawiane lub żyrowane.

2. Ze stow. zarobk. i gosp. lub ich związkami prowadzić interesy w rachunku bieżącym (conto corrente) i prekazowym (giro).

3. Wszelkiego rodzaju wierzytelności, pozycye dłużne, kupony i dywidendy na rachunek stow. zarobkowych i gospodarczych lub ich związków ściągać i inkasować.

4. Ruchomości i nieruchomości na rachunek stow. zarobk. i gosp. lub ich związków kupować i sprzedawać; dalej brać udział i pośredniczyć w zakładaniu przemysłowych, handlowych i innych przedsiębiorstw przez stow. zarobk. i gosp. lub ich związki, według swych statutów do wymienionych wyżej interesów uprawnione.

5. Wszelkiego rodzaju efekty wartościowe, monety, dewizy i inne zagraniczne przekazy pieniężne z wyłączeniem własnych akcyi na własny, lub obcy rachunek za całkowitem pokryciem kupować lub sprzedawać, przyczem wyklucza się jednak giełdowe spekulacye wszelkiego rodzaju na własny lub obcy rachunek.

6. Kwoty pieniężne na rachunek bieżący przyjmować i wydawać oprocentowane asygnaty kasowe.

Ogólna suma pieniędzy, przyjętych na rachunek bieżący i będących w obiegu asygnat kasowych, nie może przekraczać dwukrotnej kwoty wpłaconego kapitału akcyjnego i istniejącego funduszu rezerwowego.

Asygnaty kasowe opiewają na okaziciela i nie mogą być wystawione na kwoty mniejsze, niż 50 zł. Formularze asygnat kasowych podlegają zatwierdzeniu władz państwowych. Każdoczesny stan będących w obiegu asygnat kasowych, należy co miesiąc ogłaszać w dziennikach, w §. 75 wymienionych.

§. 7. Rozporządzalną gotówkę w akredytowanych zakładach kredytowych umieszczać.

8. Nakoniec jest Towarzystwo uprawnione, wszelako tylko w celu fruktyfikacyi rozporządzalnej gotówki:

a) do eskontowania i reeskontowania weksli, zaopatrzonych podpisami przynajmniej dwóch akredytowanych firm z terminem płatności nie dłuższym, niż 6 miesięcy — tudzież

b) do lombardowania papierów wartościowych w tym zakresie i do tej granicy obciążenia, jak te papiery są każdocześnie dopuszczone do lombardu w austro-węgierskim Banku.

ELEKTRYCZNOŚĆ NA USŁUGACH ROLNICTWA. Spółka akcyjna Helios w Kolonii, trudniąca się wytwarzaniem motorów elektrycznych, postanowiła elektryczność zastosować także do potrzeb rolnictwa w nadzwyczaj przystępnej formie Zakłada ona mianowicie po miasteczkach i wsiach wielkie centralne stacye dla wytwarzania elektryczności, którą za pomocą osobnych elektromotorów rozwodzi po sąsiednich dworach, podejmując się wykonania różnych rolniczych prac za miernem wynagrodzeniem, jako to: głębokiej orki, oświetlania budynków gospodarskich, młocki, sieczki, pompowania wody itd. Firma Helios jest powszechnie znana jako uczciwa i zupełne dająca gwarancye; najlepszy dowód jej uczciwości leży w tem, że proteguje ona zakładanie przez rolników okolicznych osobnych stowarzyszeń zarobkowych pod nazwą Elektra, któreby z czasem od niej te zakłady przemysłowe według bilansowej wartości odkupiły. Dalej obowiązuje się ta firma udzielać rolnikom partycypacyi w swoich własnych zyskach, jeśli przeciętny zysk roczny ostatnich trzech lat przewyższy sześć procent od kapitału zakładowego po potrąceniu $7\frac{1}{2}\%$ rocznie na amortyzacyę.

Koszt oświetlenia wynosi dwa i pół feniga za lampę o sile szesnastu świec i godzinę. Koszt orki na 31—35 centymetrów głębokiej wynosi od hektara 18 marek, czyli pięć zł. od naszego morga; orka płytsza wypada taniej. Praktyczni rolnicy utrzymują, że przy tych cenach oświetlenie budynków gospodarczych będzie ich wprawdzie więcej kosztowało, niż światło naftowe, że jednak cena orki jest dla gospodarstw buraczanych bardzo korzystna.

Drobne przepisy.

ZŁOTY LAKIER NA BIAŁĄ BLACHĘ sporządza się wedle pisma *Gewerbefreund*, jak następuje: W moździerzyku porcelanowym rozciera się na miałki proszek 50 gramów krystylizowanego octanu miedzi, poczem przechowuje się go w cieńkiej warstwie na talerzu w ciepłem miejscu, ażeby i woda krystaliczna i część kwasu octanu się ulotniła. Wskutek tego wyschnięcia przybiera roztarty octan miedzi jasno-brunatną barwę. Otóż proszek ten brunatny rozciera się w moździerzyku porcelanowym z olejkiem terpentynowym, dodając potroszę 150 gramów rozgrzanego do 70% C. tłustego lakieru kopalowego. Po kwadransie rozcierania, roztworzy się w tej mieszaninie octan miedzi, jeśli był całkiem miałko utarty i lakier będzie gotowym do powlekania nim białej blachy, chcąc jej nadać barwę i połysk złota. Lakier ten ma być zawsze w ciepłem miejscu trzymany i przed użyciem dobrze w flaszce kłócony.

Przedmioty pociągnięte lakierem złotym należy wstawiać do suszarni celem zupełnego osuszenia. Od wysokości ciepłoty w suszarni zależnym jest ton barwy lakieru. Najprzód jest on zielonawy, w wyższej temperaturze staje się żółty, a w końcu pomarańczowo-żółty i aż czerwonawy. Barwy te nie zmieniają się już pod wpływem światła i są pod tym względem bardziej wytrzymałe, niż w przedmiotach blaszanych, lakierowanych na złoto w Anglii. Jeżeli zaś użyty do powyższej mieszaniny lakier kopalowy był w najlepszym gatunku, to pozłoconą w ten sposób białą blachę da się bez odpryskiwania powłoki giąć i prasować.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIE.

Zarząd krajowego warsztatu **dla wyrobu zabawek w Jaworowie,** posiada znaczną ilość wyrobów, wyprodukowanych przez miejscowych robotników i uczniów zakładu, jakoto:

zabawki, łyżki, wrzeciona, wałki do ciasta, cewy dla tkaczów, rogożki, rzeszota, maglownice, słomianki, opałki, kobiałki, koszyki i t. p.

po cenach bardzo przystępnych.

Przy większym odbiorze opuszcza się rabat.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Juliusz Starkel.** Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.